Cena 10 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
Rok II. Białystok, dnia 25 lutego 1934 r. Nr. 3 (50).

ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA
dla osób, rodzin i organizacyj katolickich

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. IN BIAŁYSTOK Nr.

„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE"
Kosztuje:
kwartalnie 1 zł. 40 gr.
dwumiesięczna 95 gr.
miesięczna 50 gr.
prenumerata płatna zgóry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji
Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:
cała strona 100 zł.
wiersz milimetrowy 30 gr.
między szpaltami 50 gr.
dla poszukujących pracy 15 gr.

Dziś 25 lutego przybywa do Białegostoku J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Ks. ROMUALDY JAŁBRZYKOWSKI i rozpoczyna trzydniowe rekolekcje w Farnym Kościele.

Białystok katolicki wita swego ukochanego Arcypasterza, oraz pragnie całem sercem zespolić się z Nim w świętym czasie rekolekcji wielkopostnych.

W krzyżu otucha...

Wyczytałem kiedyś w pięknem dziele Brodowskiego p.t. „Dom Cedrowy" następujące zdanie: „Niekłamanego w nas jest tyle tylko, ile w nas jest Boskiego. Ale własnego nie mamy nic chybaż jedno: Cierpienie".

Głębokie zdanie i słuszne zdanie. Kryje się w niem cała filozofja życia ludzkiego. „Własnego nic niemamy — chybaż tylko: Cierpienie".

Cierpienie jest tak nieodstępne od życia ludzkiego, że przed niem człowiek nie ucieknie. Nie było, nie ma i nie będzie takich warunków życia, któreby ochroniły nas przed cierpieniem. Chodzi tylko o sposoby znoszenia cierpień. Sposoby te są różne, jak różnemi są drogi, po jakich kroczy człowiek.

Uwydatniają się w życiu ludzkiem dwa sposoby znoszenia cierpień: chrześcijański i niechrześcijański. Różnica między niemi bardzo prosta. Chrześcijanin, jeżeli cierpi — to ma przed oczyma zawsze jedną myśl: Chrystus więcej cierpiał ode mnie, a więc choćby swoje ofiaruję Temu, który nie wahał się za mnie bezgranicznie cierpieć. Chrześcijanin w swojem cierpieniu widzi zawsze jedno, co go podnosi, co mu dodaje otuchy, co go uszlachetnia w cierpieniu, widzi przy tem Chrystusów.

A niechrześcijanin nie ma absolutnie żadnego takiego czynnika, któryby go podnosił w cierpieniu. Pozbawiony zaś tego potrzymania w cierpieniu, prędko się załamuje, prędko upadza do rozpaczy i kończy samobójstwem.

Wiadomo, że dziś mamy tyle wypadków samobójczych, kończących się samobójstwem, i to nie trzeba kłaść na karb cierpienia współczesnego pokolenia, jak sobie wprawdzie tłumaczy się. Ale to nie jest słuszne.

Człowiekowi dzisiejszemu rozmaite poglądy na cel życia i na samo życie przesłoniły znak Chrystusowy. Człowiek dzisiejszy nie widzi krzyża. Nie wierzy weń i łamie się przy najmniejszem czasem cierpieniu.

Najwięcej samobójstw było za czas starego pogaństwa i najwięcej jest dziś, gdy fale nowoczesnego pogaństwa zamroczyły niejedną duszę ludzką.

Wielki Post daje sposobność do kontemplacji nad cierpieniem Chrystusa, daje sposobność spojrzenia bliżej na krzyż. A przez to dla tych, co cierpią (a jest ich dzisiaj miljony) daje moc nie tylko do zdzierżenia wszelkich cierpień, ale taką moc która przez cierpienie robi człowieka większym, szlachetniejszym...

A tym, których cierpienie jeszcze nie dotknęło Wielki Post ma przypomnieć wyżej wspomniane słowa: własnego nie mamy nic — chybaż tylko: Cierpnie, „ma przypomnieć o tem, „chodie mihi, cras tibi" — co mnie dzisiaj, jutro tobie, ma wreszcie przypomnieć o szacunku dla cierpienia. Ludzie dzisiaj tak mało, tak mało mają szacunku dla cierpienia.

Przyczyna tego leży znowu w zaniku miłości bliźniego. A zanik miłości w zaniku treści życia. A treścią życia — to Krzyż.

Nie mają szacunku dla Cierpienia Najwyższego, jakiem jest cierpienie Chrystusowe ci, co nawet czasu Wielkiego Postu nie potrafią przejść obok tego cierpienia z odkrytą głową, ci, co profanują atmosferę szacunku hałaśliwym jazzbandem, co profanują ją bezmyślnym dancingiem.

Katolik takim czelnym być nie może. A jeżeli się znajdzie taki, to lepiej niech nie hańbi miana katolika.

Nie mają szacunku dla cierpienia ludzkiego ci, co obojętnie obok niego przechodzą, co w Wielkopostny czas nie pomyślą nawet na chwilę o niedoli ludzkiej.

Wielki Post... Wielki Post...

Taka szalona okazja do tego, by człowiek stał się większym, mocniejszym, szlachetniejszym i... szczęśliwszym.

Ecce Sacerdos Magnus...

J. E. Ks. Arcybiskupowi-Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu.

Biją, łopocą dzwony fanfarą przeczystą...
Oto wielkie dziś święto przeżywa Biały- [stok!
Pełno wokół rozterek, zbłąkań i omamień;
Jakież szczęście, że wreszcie zrzucim [z wnętrza kamień!
Pieśń wdzięczności i hołdu na ustach wy- [kwita:
— Ukochany, Pasterzu, po trzykroć nam [witaj! —
Za to, że nam nie skąpisz trudu i po- [święceń —
U Twoich stóp składamy serce, mózg [i ręce!
Przyrzekamy, że każde Twe słowo mocarne
W duszach naszych skiełkuje życiodajnem [ziarnem.
Przyrzekamy, że z ziemią glob się w jedno [skowa!
Ty nas, o, dobry Ojcze, z omacków wy- [prowadź! —
Oby miłość stężała w kształt pełnego [kłosu!...
— — — — — — — — — —
...Tyle wzruszeń pierś wstrząsa, że mówić [nie sposób!...

Hipolit Lisowski.

Białystok w hołdzie Papieżowi Piusowi XI

Dnia 18 lutego b. r. odbyła się wielka przepiękna akademja ku czci Ojca świętego, Papieża Piusa XI w przepełnionej po brzegi sali teatru „Palace". W akademji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z Wicewojewodą p. St. Michałowskim na czele. Wśród zebranych widzieliśmy: Starostę Grodzkiego p. Godzisza, Komisarza Rządu na miasto Białystok, p. Nowakowskiego i innych.

Akademję zagaił p. Hermanowski.

Poczem nastąpił odczyt Dyr. Gimnazjum p. G. de Navarra na tem.: „Papieże, a postęp kultury".

W świetnie opracowanym, głębokim w treść i ujęcie odczycie, przedstawił prelegent wielką rolę, jaką odegrało papiestwo w dziejach kultury narodów. Podkreślił również stosunek, jaki łączył Polskę ze Stolicą Apostolską, gdzie była placówka obrony naszych interesów wolnościowych i duchowych.

Chór parafji Farnej pod batutą p. Matulewicza doskonale wywiązał się ze swego zadania, wzmacniając uczuciowo jeszcze bardziej podniosły nastrój.

Piękne trio skrzypiec i solowy śpiew p. Winnickiej i p. Szatunowa zachwychwyciły publiczność.

W końcu Akademji Ks. Dziekan zaproponował zebranym wysłanie listu hołdowniczego do Ojca św. na ręce J. E. Nuncjusza w Warszawie, przyjętego z entuzjazmem, niniejszej treści:

„Do
J. E. Ks. Arcybiskupa
D-ra Franciszka Marmaggiego
w Warszawie.

Wierni Wojewódzkiego m. Białegostoku z przedstawicielami władz państwowych i samorządowych z p. Wojewodą na czele zebrani na Akademji, zorganizowanej przez Zarząd Akcji Katolickiej przy Farze, ku czci Ojca św. Piusa XI w 12-tą rocznicę Jego koronacji, proszą Waszą Ekscelencję o wyrażenie Namiestnikowi Chrystusa na ziemi naszej najgłębszej synowskiej czci i zapewnienia, że będziemy wiernie stali przy Stolicy Apostolskiej z hasłem „Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierną". Siąc powyższe przyrzeczenie, prosimy pokornie o Apostolskie błogosławieństwo.

Za Zarząd:

Ks. Kan. A. Chodyko
Dziekan Białostocki.

W. Hermanowski
Członek Zarządu A. K."

W końcu odśpiewano hymn: „Boże coś Polskę".

Jubileusz Ks. Biskupa Bukraby i uroczystości papieskie

Z racji 25-letniego jubileuszu kapłańskiego JE. Ks. Biskupa K. Bukraby Ojciec św. nadesłał swe życzenia i błogosławieństwo apostolskie.

W wigilję jubileuszu młodzież gimnazjalna i szkół powszechnych Pińska ze swoimi przewodnikami urządzili wieczorem pochód z pochodniami i orkiestrą składając przez delegacje życzenia Dostojnemu Jubilatowi. Uroczyste nabożeństwo wobec szczelnie wypełnionej wiernymi świątymi, przedstawicieli władz państwowych, delegacji przybyłych z innych miast odprawił dostojny Jubilat, kazanie na temat okolicznościowy wygłosił JE. Ks. Biskup Niemira.

Po Mszy św. w pałacu biskupim Ks. Biskup przyjmował życzenia, poczem odbyła się uroczysta akademja, na której imieniem ludności powiatu pińskiego przemawiał p. starosta Bołdok, imieniem lud-

ności m. Pińska składał hołd Jubilatowi p. prezydent Pińska Olewiński, poczem poszczególni delegaci zabierali głos podnosząc zasługi i wyrażając słowa szczerego przywiązania dla swego Pasterza. Referat na temat działalności Jubilata jako prefekta w walce o szkołę polską wygłosił dyrektor gimnazjum. Część koncertową wypełniły produkcje orkiestry 84 pułku. We wszystkich parafjach odbyły się analogiczne uroczystości, a setki nadeszłych adresów z dziesiątkami tysięcy podpisów są żywym dowodem tego przywiązania i czci jaką ma Polesie dla swego Pasterza a przez niego dla Ojca św. i Kościoła katolickiego.

Uroczystości papieskie w dniu 11 lutego były jak gdyby dalszym ciągiem obchodów jubileuszowych. Uroczyste nabożeństwo i akademje odbyły się we wszystkich parafjach, najuroczyściej wypadły w samym Pińsku w Nowogródku, gdzie stały się żywiołową manifestacją ku czci Ojca św.

Jak socjaliści austriaccy przygotowali się do ostatniej rewolty.

Dla przeciętnego czytelnika gazet niespodzianką wydał się „nagły" wybuch rewolty socjalistycznej w Austrji, bystry jednak obserwator dawno już musiał dostrzec, że socjaliści od lat starannie się doniej przygotowywali. Od czasu do czasu nawet, ze strony bacznie śledzącej posunięcia socjalistyczne, padały głosy ostrzeżenia. Leży przed nami egzemplarz wiedeńskiego dziennika „12 Uhr-Blatt" jeszcze z daty 25 września 1933 r., w którym czytamy: „W wielce osławionej działalności budowlanej socjal - demokratycznej gminy Wiednia, jak również w jej całej polityce mieszkaniowej, nieustannem wykupywaniu placów i domów... jest pewien plan strategiczny, dziś dość już wyraźnie przeprowadzony i łatwy do dostrzeżenia dla każdego w wojnie zaprawionego żołnierza. Plan ten naszkicowany został, to jasne, przez fachowca, prawdopodobnie przez bezwarunkowo zdolnego oficera starej armji austrjackiej. kogoś w rodzaju generała Teodora Körnera, który po przewrocie otwarcie przystąpił do marksyzmu. Pierwszym dowodem, że ta oficjalnie „społeczna" działalność budowlana socjalistycznego zarządu gminy wiedeńskiej kierowana była myślą militarystyczną, jest, zdaniem cytowanego dziennika, fakt szczególnego zaiste rozlokowania domów mieszkalnych socjalistycznych w bliskości wszystkich ważniejszych arteryj komunikacyjnych, torów kolejowych, mostów, koszar, możliwie na krańcach miasta i to w ten sposób, że panują one nad najbliższą okolicą.

Żadnemi gospodarczemi względami nie może być uzasadniona siedmiopiętrowa ich niejednokrotnie wysokość. Olbrzymie podwórza nadają tym domem niespotykany nigdzie charakter fortec. Przeciętny podoficer frontowy na pierwszy rzut oka określić może, gdzie trzeba postawić karabiny maszynowe, by domy przysposobić do obrony. Zupełnie niewytłumaczonem byłoby wydawanie wielkich sum na budowę takiego np. domu Marxa na jednym z najgorszych terenów budowlanych Wiednia, ale zato naprzeciwko dworca kolejowego, gdyby szło wyłącznie o usunięcie nędzy mieszkaniowej. Nie wiele pomogłyby jednak ufortyfikowane domy socjalistyczne, gdyby socjaliści austrjaccy nie postarali się owładnąć ważnemi organami miejskiemi. Rękę swoją położyli oni na elektrowni wiedeńskiej, pod jej wpływami jest straż ogniowa, a nawet ważne zle życia Wiednia kanały podziemne. Dlatego też socjaldemokraci austrjaccy tak gwałtownie i uporczywie występowali przeciw myśli powołania komisarza rządowego do ratusza wiedeńskiego, który stał się jedynym punktem oparcia i źródłem z dnia na dzień malejących wpływów socjalistów.

—o—

Bankructwo wolnej myśli.

Mamy dziś cały legjon gałęzi wiedzy, traktujemy wszystkie te niesłychanie liczne działy naukowe poważnie, każdy z nich bowiem daje się poznać i pogłębić jedynie z nakładem wielu lat sumiennej pracy. Czyto będzie astronomja. chemja, nauka o chorobach roślin, budownictwo, elektrotechnika, bakterjologja, nauka o nawozach sztucznych, czy o rzeźbie modernistycznej, wszystkie te działy sztuki czy wiedzy mają stałe reguły i zasady, które musi poznać i do nich stosować się każdy zawodowiec danego działu pod grozą nieuctwa i niedołęstwa. Jeden tylko dział wolnej myśli, skupiający dziś w całym świecie kilka miljonów literatów, artystów, polityków i dziennikarzy, odrzuca wszelkie stałe reguły i zasady oraz wszelkie pewniki naukowe. Chciałoby się w imię sławionego przez wolnomyślicieli humanitaryzmu, oszczędzać bliźniego według możności, przychodzi to jednak nasze siły. Nie możemy bowiem wstrzymać się od porównania tej ich swobody z osłem, który w czasie jarmarku uwolniony z wędzidła rozbrykał się, tłukąc po drodze wszystkie z widocznem zadowoleniem. Myśl, o ile nie pracuje według prawideł nauki jest skokiem w nieznane — nigdzie nie trafi. Wolnomyśliciele są w położeniu człowieka, przywiązanego do rakiety. lub też podróżującego balonem, który nigdy nie potrafi obliczyć, dokąd zaleci i gdzie spadnie. Mówimy nie na wiatr. Wszakże już przy budowie wieży Babel musiano zaniechać dzieła z braku planu budowy Dziś taksamo ciągle mówi się o przesileniu Zachodu.

Znamienna rzecz, że mówią o tem ludzie, którzy stojąc na wyżynach cywilizacji świeckiej, dalecy od Kościoła, całą budowę tej cywilizacji założyli na wolnej myśli Skąd to wątpienie i ten lęk? Mają przecież najzupełniejszą, nigdy przedtem niespotykaną swobodę swojej niezależnej myśli. Jeżeli ją uznają i jej tak bronią, to nie powinni mieć tych zwątpień i tego lęku o cywilizację świata. Ignacy Stein. Poznań.

Otóż właśnie! Przypiąwszy sobie Ikarowe skrzydła, zapragnęliście władania ludzkością, a teraz lecicie ku przepaści. jak głęboko można się przy takich upadkach zaryć, o tem świadczy okrzyk jednego z przywódców dzisiejszego wolnomyślicielstwa. Żyję mimo całego powodzenia życiowego w dziwnej niepewności. Na ogół zdaje mi się, że jestem wielkim artystą, lecz przychodzą chwile, w których jakiś głos wewnętrzny powiada mi, że jestem największą świnią! Cenne to wyznanie świadczy o tem, że i wolnomyśliciele mają przecież przebłyski odrzuconej logiki.

Żeby na świecie nie było wojny wszystkich przeciw wszystkim, muszą istnieć prawa niewzruszone dobra i prawdy, karby obowiązku, szczyty bohaterstwa. Oto prawidła nauki, jak ją zwie Platon, królewskiej nauki o celach. My nie bankrutujemy. Jest nas 350 miljonów. Radzimy więc i Wam z przeciwka obrać nowy kurs według lepszego kompasu!

S. M. Gedeon Chądzyński.

W obliczu prawdy.

Jeszcze o inteligencji.

Pamrętacie, Czytelnicy, jak w numerze z ubiegłego tygodnia zadałem na tem samem miejscu pytanie: „Mamy, czy nie mamy inteligencji katolickiej w Białymstoku?"

Odpowiedź na to rzeczywiście trudno było dać, dlaczego? Wspomniałem.

Dziś mogę dać już odpowiedź jaśniejszą. Garsteczka tej inteligencji katolickiej jest jednak w Białymstoku. Przekonałem się o tem, podczas zebrania organizacyjnego, Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej, jakie odbyło się w ub. tygodniu. Nie było tam wprawdzie tych, którzy cieszą się ogólną opinją katolickości. No, ale niech im to Pan Bóg daruje. Bali się przyjść. W głowie mojej, czy innego dzieciątego katolika nie chce się to wprawdzie mieścić, żeby w Polsce katolickiej Polak-Katolik bał się przyjść na zebranie Koła Inteligencji Katolickiej. No, ale cóż zrobić, tak jest. Słusznie zauważył prelegent na tem zebraniu, że atmosferę tchórzostwa przedewszystkiem stwarzają sobie sami katolicy. Czy myślicie, że na tem coś wygrają? Przedewszystkiem ceni się w człowieku odwagę. Nawet przeciwnik zdecydowany ocenia to i ma szacunek dla odwagi. Przypomina mi się popularne powiedzenie: żyd się boi, więc bij żyda. Odnieść je można całkowicie do naszych bojaźliwych katolików-inteligentów.

Słusznie dalej prelegent zaznaczył, że nawet gdyby to tchórzostwo było całkowicie uzasadnione, to przecież gdyby jak jeden mąż wszyscy sędziowie-katolicy nęli odważnie w szrankach organ katolickich, gdyby wszyscy nauczyc katolicy stanęli do roboty katolickie przecież by ich nie wyrzucili. Mus przecież wyrzucić wszystkich. Ktoby sądził? Ktoby uczył? Nie wyobrażam sobie takiego upadku naszego narodu, żyd stanąłby na waszych miejscach.

Czego więc boicie się? Ludzie mai wiary! Czyż nie wiecie o tem, że za W mi stoi Ten, który władny jest uśmierzy nawet burzę na morzu? Czyż nie wiecie że za Wami stoi Chrystus! Chyba ze ni wiecie. Ludzie małej wiary!

Nie chcemy więc Was wyciągać wygodnych pieleszy. Spijcie i niech Wa ze snu nigdy nie schodzą wasze emery turki i pensyjki.

Do roboty katolickiej nie stawajcie niech Pan Bóg broni! Anuż kto Wam je odbierze.

Ludzie małej wiary!

Garsteczka jednak stanęła do robo uważa bowiem za swój kardynalny obo wiązek sentire cum Eclesia.

Trochę więcej tylko entuzjazmu! A pr ca pójdzi — i nie będą narzekali duszpa sterze miejscowi, że nie mają nawet kan dydata na prezesa Akcji Katolickiej.

Szczęść Wam Boże w pracy!

Brat Seweryn.

Ze świata

Przed kanonizacją błog. Jana Bosco. 16 lutego b. r. odbył się doroczny zjazd dyrektorów i kierowników zakładów salezjańskich na terenie inspektoratu rzymskiego. W zjeździe wzięli udział protektor Zgromadzenia Księży Salezjanów, kardynał Piotr Gasparri, kardynałowie Henryk Gasparri i Lega, oraz liczni biskupi i dostojnicy kościelni.

Zjazd tegoroczny posiadał szczególnie wielkie znaczenie, omawiano na nim bowiem szereg zagadnień, związanych z zbliżającą się uroczystością kanonizacji błog. Jana Bosco, Arcybiskup polowy wojsk włoskich ks. Bartolomassi w przemówieniu przedstawił postać błog. Jana Bosco jako jeden z najpiękniejszych owoców boskiego Odkupienia, dojrzewającego w pocieżach i poświęceniu zarówno w pracy materjalnej, jak trudach apostolstwa, wśród prześladowań i przeciwności. Sekretarz Propagandy Wiary, arcybiskup Salotti, mówił następnie o prawdziwie ojcowskich cechach życia Don Bosco w stosunku do młodzieży. Don Bosco był istotnym apostołem Odkupienia, albowiem zajął się pracą nad młodzieżą, zagrożoną niebezpieczeństwem.

Dla tego też dzięki tej pracy nad zbawieniem postać błogosławionego nabiera wszędzie szczególnych cech Świętego, czczonego powszechnie.

Przeciw nadużyciom propagandy politycznej przez radjo. Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił zatwierdzony przez radę

HIPOLIT LISOWSKI

Dwie drogi.

nowela.

— Halu, zdaje się, że to już ostatnie moje godziny... Ja wiem... Dlaczego mnie drażnisz? Rozmawiałaś przecież z lekarzem, dlaczego ukrywasz przedemną prawdę, która jest lepsza niż... Ale czy rzeczywiście ja muszę już umierać?

Matowy, drżący, jak galareta głos przechodził w świszczący, nierownomierny oddech, potem w omdlenie.

— Uspokój się głuptasku! Wszystko będzie dobrze. Na wiosnę napewno zabawimy się wesoło, jak poprzednio. Lekarz zalecał ci spokój, żadnych wzruszeń... A wiesz, dopytywał się o ciebie inżynier Stecki; kupił sobie nową limuzynę, podobno zamierza lato spędzić w Krynicy...

Chora podniosła się z poduszek.

Na pożółkłej, cytrynowej twarzy w fałdę rozpaczy przykucnęło zmęczenie. Czarne oczy to gasły, to zapalały się jakiemś niezdrowym połyskiem.

Wysuszona pierś z pod opadłej kołdry, na podobieństwo niewygasłego wulkanu, prężyła się w rzężeniu i podrygach.

Hala nie może sobie przedstawić, że ta konająca, wyschnięta jak szczapa niewiasta, to dawna jaśniejąca pięknością, otaczana kołem uwielbień i hołdów Marta. przyjaciółka jej zabaw, powiernica zwierzeń...

I tylko zegar ścienny wybija monotonna swoje **tak — tak** i tylko zabłąkana mucha pobrzękiem nudy uderza w szyby.

W pokoju złowroga, wyczekująca cisza.

A za oknami płynie ulicą gwar i tupet śpieszących ludzi i ostrzegawczy klaksofon taksówek.

Naprzeciwko w Resursie bal. Sentymentalne strzępy tanga w rozgwarze:

„Miłość ci wszystko wybaczy,
Bo miłość — mój miły — to ja!"

U powiek Hali zawisły łzy. Dlaczego tak: tam bal, a tu umierająca towarzyszka?...

Mówi Marta:

— Gdyby Pan Bóg pozwolił odzyskać mi zdrowie, gdybym mogła opuścić łóżko i o własnych siłach przejść się po mieście.

Zaczerpnąć świeżego powietrza!

Ty nie wiesz, co znaczy w moim wieku powolne konanie, gdy zewsząd rozlega się pleśń potężna na część życia.

A może to tylko przeczulenie, może znów będą zdrową? opowiedz coś ciekawego, co słychać na dworze?

Hala, nie wiadomo po raz który dodaje otuchy swojej przyjaciółce. Połyka odrazu tłoczący piersi szloch i na usta wywołuje uśmiech i czar słowa.

Z kołowrotka serdecznej dobroci wysnuwają się nitki słońca, w otęczeniu ciepłej pieszczoty. Parada kwiatów, wiązanek, naręczy. Dawne zabawy i figle śmieją się radosnem przypomnieniem.

Opowiada, że ma nowego przyjaciela.

Bardzo dobry i bogaty człowiek. Opowiada o kinie, sporcie, ostatniej modzie, zdarzeniach.

Marta słucha niby uważnie wszystkiego, ale oczy zdają się błądzić, zatapiać się w jakąś nieokreśloną dal.

Nieznaczny, blady uśmiech przemknie od czasu do czasu przez wargi.

Pomimo protestu Hali podniosła się.

Głos poważny, w którym prośba zlewa się, dopełnia z żądaniem.

— Jesteś moją przyjaciółką i zrobisz, o co się poproszę.

Jakaż dziecinna ta Marta! Kiwnęła głową.

— A zatem sprowadź mi zaraz księdza, chcę się wyspowiadać, chcę naprawić wszystkie błędy mojego życia...

Hala oniemiała, skąd u Marty ten ton i powaga. Chciała tłumaczyć.

— Niechaj cię nie dziwi moje p wanie. Dopiero teraz, na łożu zrozumiałam sens prawdziwego ży piero teraz widzę zmarnowane mło

Po stracie rodziców wziął m wychowanie stryj, który uczył, że człowieka jest używać świata, pół żą lata.

Tymczasem...

Głowa bezwładnie opadła na pod

Zacisnięte usta. Hala podała wo

— Uspokój się, Martol

Po chwili znowu.

— Nie, muszę ci wszystko o dzieć!

Ręka stryja zaciężyła na mni przekleństwo. Kiedy ukończyłam rzuciłam się odrazu, bez zastrzeż wir życia. Hulanki, przyjaciele, orgi

Bezpowrotnie zmarnowałam najl część życia. A takbym chciała naprawić; być znowu, jak w dzień szej Komunji św. w białej sukienci z świecą w dłoni. Wokół głowy wi z mirtu. Kościół pełen ludu, światła wu.

Zdawało się wtedy, że dusza rozpływa się w kłębach złocistej kra nicy, że płynieg dzieś wysoko, swo bez kresu...

Ligi Narodów szkic międzynarodowej umowy, zapobiegającej przed nadużywaniem radja do celów politycznych. Pierwszy ustęp tej umowy brzmi:

„W przeświadczeniu, że radjo nie może być nadużywane w sposób zakłócający dobre stosunki międzynarodowe, zobowiązują się zawierający umowę do natychmiastowego zaniechania na swych terytorjach wszelkich wiadomości, które przeznaczone są dla mieszkańców państwa innego i zagrażają pokojowi wewnętrznemu i bezpieczeństwu państwa".

Projekt tej umowy będzie przedstawiony do akceptacji poszczególnym państwom.

Za to, że w kalendarzu nie umieścili wzmianki o Hitlerze. Według doniesienia „Essener Nationalzeitung" cały zarząd Towarzystwa opieki nad katolikami niemieckimi zagranicą, nie wyłączając przewodniczącego ks. prał. prof. d-ra Schreibera z Monastyru, podał się do dymisji.

W związku z tem wspomniany dziennik przypomina, że w wydanym przez to towarzystwo kalendarzu na 1934 rok nie umieszczono żadnej wzmianki ani o rewolucji narodowo-socjalistycznej, ani o Adolfie Hitlerze.

Do nowego zarządu mają być powołani ludzie, którzy dadzą gwarancję, że w przyszłości postępowanie ich nie będzie kolidowało z wymaganiami obecnego państwa niemieckiego.

U kresu stępienia wrażliwości na niedolę ludzką. Główną część otworzonej niedawno w Genewie wystawy dokumentów propagandy bezbożniczej stanowi dział eksponatów, ilustrujących praktyczne wyniki polityki gospodarczej Sowietów — głód na olbrzymich obszarach Ukrainy. Wystawa zawiera szereg oficjalnych dokumentów, nakazujących włościanom wydawanie pszenicy i innego zboża, oraz wstrząsające dane o miljonowych ofiarach klęski głodowej. Zdjęcia z miast i wsi, a przedewszystkiem z Kijowa, wykazują, jak głodujący padają na ulicach i giną z wycieńczenia, nie budząc w nikim żadnego współczucia, żadnej troski.

Najtragiczniejszym jest uzmysłowiony w szeregu obrazów zanik współczucia dla niewypowiedzianej niedoli bliźnich: na wcześniejszych zdjęciach widać, jak przechodnie starają się okazać pomoc umierającym; późniejsze fotosy nie mają już tego motywu — przedstawiają one publiczność, przechodzącą najspokojniej obok ginących, nie zdradzając żadnego zainteresowania. Dowód to, że straszna katastrofa przybrała tak potworne rozmiary, iż znieczuliła nawet ludzi bezpośrednio przez nią dotkniętych.

Z kraju

Konferencja Episkopatu Polski. Dnia 20 b.m. rozpoczęła swe obrady w pałacu arcybiskupim ogólna konferencja Episkopatu Polski.

Zjazd księży dziekanów woj białostockiego. W tych dniach odbywał się w Białymstoku zjazd księży dziekanów archidiecezji wileńskiej z terenu województwa białostockiego. Konferencja obradowała nad sprawami dalszego rozwoju Akcji katolickiej, oraz instruktorów powiatowych Akcji katolickiej i programu ich pracy.

W wyniku obrad postanowiono położyć szczególny nacisk na szkolenie parafjalnych zarządów Akcji katolickiej i uświadomienie katolików, a to w celu pogłębienia organizacyjnego Akcji katolickiej poprzez wyrobienie i uświadomienie grupy katolików na parafjach.

Odczyty misyjne w Polskiem Radjo. Stosownie do decyzji Polskiego Radja w sprawie przeniesienia terminu prelekcyj misyjnych Dyrekcja Archidiecezjalna Związków Misyjnych w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, iż odczyty misyjne będą obecnie odbywały się nie w ostatnią niedzielę miesiąca, lecz w każdą pierwszą sobotę miesiąca, bezpośrednio po nabożeństwie z Ostrej Bramy, t. j. o godz. 17.40.

Najbliższy odczyt odbędzie się dnia 3 marca b r. p. t. „Misje OO. Franciszkanów w Japonji, wygłoszony przez o. Justyna Nazima, franciszkanina.

Legjon Młodych a Kościół. Agencja „Iskra" donosi:

„W związku z artykułami w piśmie, związanem z Legjonem Młodych p. t. „Dziś i Jutro", wychodzącem w Częstochowie, na temat haseł antyklerykalnych, komunikują nam z komendy głównej Legjonu Młodych:

Celem uniknięcia mylnej interpretacji stosunku Legjonu Młodych do religji i Kościoła, komenda główna Legjonu Młodych oświadcza, że Legjon Młodych nie stoi bynajmniej na gruncie walki z kierem katolickim jako czynnikiem pogłębienia wiary i etyki chrześcijańskiej.

Szanując zasady i respektując w całej rozciągłości postanowienia konstytucji w dziedzinie religijnej, Legjon Młodych dąży do najpełniejszego stosowania tych postanowień w sprawach wyznaniowych i religijnych".

* * *

Mamy nadzieję, że powyższe stanowiska głównej komendy Legjonu Młodych w sprawie religijnej wpłynie hamująco nietylko na pismo „Dziś i Jutro", wydawane w Częstochowie, ale również i na wszystkie inne 8 pism Legjonu Młodych z „Państwem Pracy" jako głównym organem, na czele. Wszystkie bowiem te pisma mają nastawienie wybitnie antyreligijne, nie mówiąc już o napaściach i oszczerstwach, rzucanych systematycznie na Kościół i duchowieństwo katolickie.

Nieuczciwe metody Legjonu Młodych. Jak nikczemnemi są metody walki naszych domorosłych bezbożników, występujących p. n. Legjon Młodych, świadczy artykuł p. t. „Stosunek kleru do państwa", zamieszczony w organie głównym tej organizacji „Państwo Pracy" z dnia 18 b. m. Powtarza się tam cały szereg wiadomości gdzieś zasłyszanych, zupełnie niesprawdzonych, a tak naiwnych, że odrazu wywołują podejrzenie oszczerstwa szytego grubemi nićmi.

Jako przykład tego, możemy podać notatkę „Państwa Pracy", powtórzoną za „Gazetą Podlaską", że rzekomo JEm. ks. Kardynał Kakowski w okresie swej rezencji miał nie udzielić zezwolenia na przemianowanie dawnej ulicy Berga w Warszawie na ulicę Traugutta.

Każdy, kto ma choć trochę oleju w głowie, wie o tem dobrze, że sprawa nazw ulic w miastach nie należy do kompetencji głowy Państwa, ale do magistratu lub rady miejskiej danego miasta. Czy pyta się kto P. Prezydenta Rzplitej, jaką nazwę nadać ulicom Warszawy, Krakowa, czy Poznania? Poprostu śmiesznem byłoby zwracać się z podobnem zapytaniem do najwyższego zwierzchnika w państwie. Otóż podobnie nie należało do kompetencji Rady Regencyjnej, jako podówczas zwierzchniej władzy, zajmować się i rozstrzygać o nazwie ulic w miastach.

„Wszystkie zarzuty, z jakiemi Kościół się spotyka, odpierane są z pasją" — pisze organ Legjonu Młodych. Nie potrzeba „pasji", aby wykazać kłamstwo, jak powyżej, samo się ono biczuje. A dla nieuprzedzonego czytelnika stanowi jeszcze jeden dowód, co warta jest organizacja, która w walce z Kościołem posługuje się jawnem oszczerstwem.

W metodach walki przeszli nawet nauczycieli swych — bezbożników sowieckich.

—o—

Na marginesie kursu świetlicowego.

W ostatnich tygodniach odbył się w Białymstoku kurs świetlicowy. Kurs ten został przeprowadzony z inicjatywy i pod kierownictwem Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego w Białymstoku. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach p. Rączaszkowej i p. Golawskiego.

Sama myśl przeprowadzenia podobnego kursu w Białymstoku jest rzeczywiście godna uznania. Ale niestety w niektórych referatach, wygłaszanych na kursie, nie wszystko było w porządku. Zamiast bowiem rzeczowego materjału o świetlicach niektórzy prelegenci, jak np. p. Osiatyński z Legjonu Młodych, zajmowali się propagandą swoich organizacyj.

To też niektórzy słuchacze mocno byli tem zrażeni. Spodziewali się bowiem od prelegenta rzeczowych wykładów o świetlicy. Jeżeli zaś kierownictwo kursu dopuściło do tego, to trzeba było bezstronnie zaprosić z referatami i przedstawicieli innych organizacyj. Niektóre z tych organizacyj, jak np. Harcerstwo i S.M.P., mają już kilkunastoletnie doświadczenie w prowadzeniu świetlic. To też prelegenci tych organizacyj więcej zapewne daliby materjału rzeczowego, niż propagandy? Powagę kursu wyratowali z sutuacji prelegenci z Warszawy, którzy, rzeczowo omawiając samą świetlicę i dając wiele materjału psychologicznego i pedagogicznego, naprawdę dali słuchaczom b. wiele korzyści.

A jeszcze jedna sprawa. W programie kursu przewidziane było zwiedzanie świetlic. Kierownictwo kursu wybrało dwie świetlice Strzelca i Legjonu Młodych. Jeżeli wybrało świetlice tych dwóch organizacyj celem pokazania kontrastów, jak powinna i nie powinna wyglądać świetlica— to brawo! Jeżeli natomiast miały być te obydwie wzorowe świetlice do naśladowania, no to dziękujemu kierownictwu kursu na przyszłość za taki wzorowy okaz, jakim była świetlica Legjonu Młodych. Co bowiem do świetlicy Strzelca, to nic zarzucić nie możemy, rzeczywiście świetlica wzorowa. Ale świetlica Legjonu Młodych! Czyż na ścianie rozwieszona pornografja ma być wzorem do naśladowania? A wśród tej pornografji jakby na pohańbienie krzyżyk. Wiecie panowie jak to się nazywa? Profanacja.

A wreszcie należałoby kierownictwu kursu pokazać również świetlicę, samodzielnie przez młodzież utrzymywaną. Bo nie każdą przecież organizację stać jest na wkłady do świetlicy po kilka tysięcy złotych. Nieliczne tylko organizacje są dziś takie „szczęśliwe" i mogą sobie pozwolić na to.

Trzeba było kierownictwu pokazać świetlicę skromną, skromniusieńką, jak np. S.M.P. Bo nie zawsze apartamenty mówią o wartości świetlicy, a tylko praca w niej. A tymczasem kierownictwo kursu strasznie się jakoś bało tego S.M.P.

Ma być podobno jesienią zorganizowany podobny kurs — to też zwracamy się do Wydziału Oświaty i Kultury z prośbą, by w zamierzonym w przyszłości kursie raczył uniknąć błędów wyżej wskazanych.

Za inicjatywę kursu należy się podzięka.

—o—

Z życia parafij.

CHOROSZCZ

Ankieta na temat „Co zdobyłam w S. M. P."

Należąc do organizacji S.M.P. przekonałam się, że, poza tą organizacją, niema żadnej, któraby mogła wychować swoich członków w duchu narodowym i katolickim. Kiedyś należałam do organizacji K. M. W. lecz tam mało, ach jak bardzo mało zdobyłam. Bo jak w organizacji S. M. P. pierwszym hasłem jest Bóg i Ojczyzna, to tam bardzo mało było mówiono o Ojczyźnie, a już o Bogu całkiem pominięto, jak gdyby Bóg był jakąś rzeczą zupełnie zdawkową, niepotrzebną, myślano tylko o zabawach i głupich tańcach.

A natomiast w S. M. P. pierwszą rzeczą jest Bóg, bo przecież my należymy zupełnie do Niego. Wszak On może w każdej chwili odebrać nam życie, bo go

---

Potem nie miałam w życiu już takiewzruszenia i szczęścia.

Czekaj, chwileczkę odpocznę!

Dłuższa mowa wyczerpała jej siły.

Naraz głos zmaga się, grzmi, huczy:

— Jeżeli wyzdrowieję — będę łzami skruchy i żalu zmywać plamy dotychczasowego mego życia. Jeżeli umrę — Boże, Boże! — szloch gwałtowny rozlewał się na twarzy, szarpał piersi, bił w szyby, wypływał na ulicę..

A w resursie grzmot oklasków, saksofon i banjo i szampan..

— Halu, Halu! Ja umieram, ale ty... Możesz jeszcze naprawić swoje życie. Masz dwie drogi przed sobą, albo użycie rozpustę, która cię doprowadzi raniej czy później do zguby, lub szczęście, spokój i zbawienie..

Gwałtownym podźwigiem porwała rękę zyjaciółki, na której wycisnęła bezsilny, łatni pocałunek.

— Halu, ratuj się, póki czas!...

I znowu pauza. Wkońcu:

— Prędzej sprowadź mi księdza, ja nie ię...

— — — — — — — — — — —

Jeżeli życie doczesne nie jest pełną ni własnością, lecz pożyczonym nam przez Boga kapitałem, który musimy z pełnowartościowym odsetkiem czynów i zasług oddać Właścicielowi, by zasłużyć na niebo, to jakiś sens posiada nasze szczęście ziemskie i rozkosze?

Jeżeli z chwilą śmierci, nie zamykamy i nie niszczymy na amem księgi życia, lecz dopiero na podstawie jej treści zawyrokuje Stwórca o naszej przynależności w życiu przyszłem, to jacyż jesteśmy głupi i krótkowzroczni, goniąc za marą ziemskiego dobrobytu.

Takie refleksje snuły się po rozgorączkowanej głowie Hali.

W ostatnich dniach tyle widziała i słyszała dotychczas niezrozumiałych jej rzeczy, że znalazła się jakby ua rozdrożu życia.

Nie zastanawiała się nad temi sprawami dłużej, bo czyż miała na to czas i odpowiednie nastawienie duchowe?

Zaledwie wczoraj... Marta! Nie wyobrażała sobie, że można tak spokojnie umierać! Ostatni jej uśmiech: „O, jaka jestem teraz szczęśliwa!"

Grudki ziemi padały z głuchem dudnieniem na wieko trumny.

Na piersiach ciężar, stokroć większy, niż zwały lepkiego iłu.

„Halu, ratuj się!" — te słowa nie dawały jej spokoju przenikały do mózgu, rozpływały się po żyłach.

Widmo Marty wciskało się w oczy.

Naraz upadła na kolana. Fala długo wzbieranego pod piersią nagniotu uczuć, zerwawszy sztuczną tamę zobojętnienia, korytem oczu, płynęły po twarzy.

Wreszcie zmieniona, uspokojona z jakiemś postanowieniem powstała z klęczek. Usiadła przy biurku. Z szufladki wyjęła jakiś pomięty list. Czyta go raz, drugi, obsypując łzami pocałunków.

Ilez dni czekał ten list na odpowiedź.

Pisze:

„Kochana Mamo! Wybacz moje czarne, niewdzięczne milczenie. Wypadki ostatnich dni skłoniły mnie do zmiany dotychczasowego życia..."

Chwila namysłu.

— — — — — — — — — — —

U Podbielskiej jakby narada.

Przyszły: Ignacowa, Stasińska, kuma Andzia i Wikta, dziewucha już w latach, której narzeczony przed laty wyjechał do Ameryki, nie dając dotychczas znaku życia o sobie.

— Słyszane rzeczy — moja pani — ażeby taki wycieruch, co był zakałą naszego miasta, poszedł do klasztoru. Znudziły się pannie amory, a może ją ten inżynier kantem puścił? Podbielska milcząca krzątała się koło pieca.

— I powiedzieć szczęście miała do chłopów. Ileż to porządnych dziewczynek, nieprzymierzając jak nasza Wikta, nie może znaleźć męża, a ta potrafiła, pomimo swoją „opienji" niejednego za nos wodzić.

— Mówię, że Halina pod wpływem śmierci swojej przyjaciółki Marty, zdecydowała się na ten krok — rzekła Wikta z pewną dumą, patrząc na swoje szlifowane paznokcie.

— Taki z niej i pożytek będzie miał klasztor? Lafirynda i koniec!

Pani Ignacowa miała twarde zasady moralności. Że coś tam przebąkiwano o jej dzieciach, nie najlepszą cieszących się reputacją, ale zawsze to w obcem mieście, gdzieś aż w Częstochowie, a nie na oczach parafji, znajomych.

Podbielski skręcił papierosa:

— Sąd nie do was należy, moje kobiety, pilnujcie swoich spraw! Losy człowieka w ręku Boga!

Baby w krzyk:

— Mężczyzna zawsze jednaki!

POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

nam dał i może z nami uczynić co zechce. Prawda, że i w S. M. P. mówi się także o zabawach i o tańcach, bo przecież dla młodych to jest rozrywką lecz w S. M. P. szczególnie nie zwraca się nato uwagi. Widzimy jakie płytkie są poglądy w niektórych organizacjach i bądźmy pewni, że takie organizacje nie wychowają swoich członków na dzielnych i pożytecznych ludzi Kościołowi i Ojczyźnie.

Należąc do organizacji „Koła Młodzieży Wiejskiej" przez 3 lat nie zdobyłam tego co w S.M.P. za jeden miesiąc. S.M.P. nauczyło kochać Boga, a „Koło Młodzieży" nauczyło mnie tańczyć. S.M.P. otworzyło mi oczy, że tak powiem, na ten świat, i nauczyło, że życie potrzebuje od nas czegoś więcej, nie tylko tańców.

S. M. P. nauczyło mnie jak mam się zachować w różnych towarzystwach i jeszcze wiele, bardzo wiele różnych rzeczy, których nie mogę tu napisać, bo zabrakłoby na to papieru. To tylko powtarzam, że S.M.P. jest jakgdyby drogowskazem i szkołą życia.

Druhna Wenia Chaniewska.

Barszczewo, dn. 6.2 1954 r.

TUROŚN KOŚCIELNA

Kursy przysposobienia rolniczego

w Turośni Kościelnej.

W dniach 15 i 16 lutego odbyły się w Turośni Kościelnej kursy przysposobienia rolniczego. Kursy przeprowadzał z ramienia Izby Rolniczej p. insp. Zajczek. Prelegentami byli również instruktorzy powiatowi p. Borowska i p. Mystkowski.

Na kursy przybyło 14 przodowników i przodowniczek—S.M.P., 9 — Kół Młodz. i 3 — Związku Strzeleckiego. Ponadto w kursach brało udział 36 uczestników konkursów p. r. u. Stow. Młodz. Polskiej i zgórą 50 osób starszych, nie prowadzących prac konkursowych.

Uczestnicy kursów wiele zdobyli — to też należy się za to prelegentom podziękowanie.

Kursy odbyły się w pięknym Katolickim Domu Ludowym.

Należą się również słowa podzięki Ks. prob. J. Walejce za szczery współudział w zorganizowaniu tego kursu.

Przegląd polityczny.

POLSKA

W związku z wizytą min. spraw zagr. Becka w Moskwie oba rządy polski i sowiecki wydały komunikat ofcjalny o utworzeniu polskiej ambasady w Moskwie, a sowieckiej w Warszawie. Dotychczas były poselstwa.

ZAGRANICA

Zgon króla Belgów. Cały świat wstrząsnęła wiadomość o tragicznej śmierci jednego z najlepszych żołnierzy wojny światowej i monarchów jakim był Albert I. Król, zapalony alpinista podczas jednej z wycieczk w góry skutkiem usunięcia się cypla skalnego poniósł śmierć na miejscu.

Następcą tronu jest syn zmarłego króla książe Leopold.

Ofiary austrjackiej rewolty. Według zestawień urzędowych. Wiedeńskie biuro korespondencyjne podaje, że urzędowa cyfra ustalonych ofiar krwawych zajść w Austrji w ciągu ostatnich dni przedstawia się następująco: po stronie rządu na terenie całej Austrji zginęły 102 osoby, a 319 jest rannych, z tego 115 ciężko. Z liczby 102 zabitych wojsko straciło 29, policja również 29, żandarmerja 11, a inne ochotnicze formacje, walczące po stronie rządu 33. Z tego 29 ofiar przypada na Heimatschutz. W samym Wiedniu padło po stronie rządu 42 osoby, a 125 zostało rannych.

Jeżeli chodzi o ludność cywilną, dotychczas zameldowano 137 zabitych i 349 rannych. W samym Wiedniu zginęło z pośród ludności cywilnej 105 osób, a 248 odniosło rany. Nadmienić należy, że statystyka ofiar osób cytwilnych nie obejmuje wyłącznie strat po stronie socjalistów, lecz odnosi się również do osób, które zginęły względnie odniosły rany przypadkowo podczas walk.

KRONIKA

Porządek rekolekcji w Farze. 25 lutego o g. 18 wstępna konferencja. 26, 27, 28 lutego o g. 9-ej rano Msza św. — Konferencja — Rachunek sumienia. O g. 18 Konferencja — Litanja — Błogosławieństwo Najśw. Sakr. 1 marca o godz. 7 i pół. wspólna Komunja święta.

J. E. Arcypasterz wraca z Białegostoku do Wilna pociągiem we czwartek 1 marca o g. 15.

Wojewoda Białostocki p. Marjan Zyndram-Kościałkowski w dniu 24 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego w Krynicy i objął urzędowanie.

Klerycy z Białegostoku. alumni Seminarjum Duchownego w Wilnie, Władysław Małachowski i Aleksander Grabowski mają być dopuszczeni do święceń subdjakonatu 17 marca, a djakonatu 19 marca r. b.

Związek inteligencji katolickiej w Białymstoku. W dniu 17 lutego z inicjatywy prefekta X. Syczewskiego odbyło się organizacyjne zebranie w sali zakładu św. Józefa Koła Inteligencji Katolickiej. Mamy, nadzieję, że inicjatywa znajdzie poparcie, naogół od dawna odczuwano potrzebę uświadomienia katolickiego inteligencji miejscowej i może przez to nie zabraknie jej w życiu parafjalnem, tak jawnie przez ogół dający się odczuć.

T-wo „Caritas" przy parafji Farnej wydało bloczki w cenie 1,2 i 5 groszy celem rozdawania biednym, za które można będzie otrzymać produkty spożywcze w Spółdz. „Zjednoczenie". O ile kupiec, lub przemysłowiec zadeklaruje miesięczną składkę na rzecz towarzystwa, to otrzyma takliczkę: „Zebrzącym wstęp wzbroniony" i w ten sposób będzie zwolniony od ofiar biednym którzy mu utrudniają pracę. Bloczki dostarczy osoba z Zarządu.

Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary przy parafji Farnej w swoim sprawozdaniu do Dyrekcji Archidjecezjalnej za 1953 rok wykazało: członków 2057 osób, rozdało Roczników 150; wysłano do Dyrekcji składek członkowskich i ofiar 1.800 zł. 91 gr.

Zarząd urządził w ubiegłym roku dwie akademje misyjne z wygłoszeniem odczytu i odegraniem obrazku scenicznego. Akademje miały salę na 1000 osób zapełnioną.

Należy wielkie uznanie zarządowi Dzieła, który wydatnie pomaga proboszczowi.

Członkinie Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo parafji Farnej w dniu Imienin W.Księdza Dziekana Aleksandra Chodyko, swego Dyrektora, łącznie z życzeniami zdrowia i pomyślnych długich lat, miast upominku, składają tytułem ofiary na prowadzoną przez Stowarzyszenie bezpłatną kuchnię zł. 20 —

Nowe przepisy o grzebaniu zmarłych ukazały się w rozporządzeniu Min. Op. Społ. i Min. Spraw Wewnętrznych, obowiązujące już od dnia 14 lutego b.r.

W ciągu 24 godzin od chwili zgonu należy zawiadomić lekarza i zażądać wydania karty zgonu ustalonego typu.

W miastach, liczących ponad 10.000 mieszkańców, zwłoki mogą być przewożone tylko na specjalnych wozach i pogrzeb musi odbyć się do godz. 14-ej.

Lekarz, który leczył chorego w ostatniej chorobie, jest obowiązany stwierdzić zgon i jego przyczynę, oraz wypełnić kartę zgonu i nie może uzależnić wykonania tych czynności od uiszczenia jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Z kartą od lekarza zainteresowana osoba zgłasza się do magistratu i po wypełnieniu formalności przedkłada parafji. Karta służy zarazem jako zezwolenie na pochowanie.

Bacznoś katolicy przed sekciarzami - kolporterami. Za zezwoleniem ks. Dziekana w mieście Białymstoku do końca m. lutego kolportują po domach książki katolickie brat Czesław Łabanowski ze Zgromadzenia księży Pallotynów i brat Antoni Chełmiński ze Zgr. III Zakonu św. Franciszka, którzy w Wilnie zarządzają domem dla bezdomnych.

Przy tej sposobności sekciarze, obałamucające katolików, udając baranków w owczej skórze, również wzmogli swoją propagandę sekciarską w mieście.

Katolicy! Domagajcie się zezwolenia ks. Dziekana przy zakupowaniu książek, a zdrajcow natychmiast wykryjecie.

Pokłosie misyjne.

Obfite żniwo działalności misyjnej kościoła. Około 400 miljonów ludzi, t. j. 19 proc. całkowitej ludności kuli ziemskiej, należy obecnie do wyznawców Kościoła katolickiego i liczba ta stale się powiększa. W ciągu dwunastu lat pontyfikatu Piusa XI zanotowano ponad 6 miljonów nawróceń pośród samych tylko pogan. Jednocześnie w niezwykle szybkiem tempie postępuje przygotowanie duchowieństwa krajowego. W krajach azjatyckich dziś 60 procent całego duchowieństwa katolickiego stanowią krajowcy; w Indjach kapłanów katolickich pochodzenia miejscowego posiadamy przeszło 2 tysiące, w Chinach ponad 1400, w Indochinach — 1100, około 70 w Japonji i tyluż w Korei. W Mongolji, kraju tak niedawno całkowicie pogańskim, jeden jedyny misjonarz, o. Hanssen, w ciągu kilku zaledwie lat potrafił wymową swego miłosierdzia chrześcijańskiego uzyskać zamianę 15 pagod pogańskich na świątynie katolickie. W Chinach mimo wojny domowej i silnej agitacji komunistycznej, w ciągu ubiegłego roku katolicka ludność kraju dosięgła cyfry 2 i pół milionów głów, przyczem liczba nawróceń w tym roku wyniosła 57 tysięcy. W Annamie, w Thanh-Hoa, po jednem tylko wystąpieniu misjonarza nawróciło się 400 pogan. Największe jednak chyba sukcesy na terenie azjatyckim odnosi Kościół w Indjach. Nie idzie tu tyle o wielką liczbę nawróceń, jak np. wśród Jakobitów malabarskich, z pośród których Kościół pozyskał 12 tysięcy wiernych z dwoma biskupami, 55 kapłanami i 14 zakonnicami, lub w Indjach północnych, gdzie nawrócony niedawno pastor szkocki, Fr. Sitling przywiódł do Kościoła, nie licząc pogan, przeszło 200 byłych protestantów, ile o zwycięstwo odniesione w opinji Hindusów, którzy dawną wrogość w stosunku do prac misjonarzy katolickich zmienili w tolerancję, a nawet życzliwą przychylność.

W Afryce w ciągu ostatnich pięciu lat liczba katolików akurat się podwoiła. W kolonjach portugalskich otrzymuje chrzest św. przeciętnie 200 dorosłych murzynów miesięcznie, w Kamerunie jest 150 tysięcy katolików; w Kongo belgijskiem — 120 tysięcy, nie licząc 180 tysięcy katechumenów; na Wybrzeży Kości Słoniowej w ciągu 1953 roku zanotowano 5 tysięcy chrztów w tem ponad 3 tysiące osób dorosłych. Ojcowie Biali w dwunastu swych misjach liczą prawie 300 tysięcy Negrów przygotowanych po przyjęcia Chrztu św.

Nawet w dalekich krajach Oceanji, po ledwie stu latach ewangelizacji, Kościół posiada, nie biorąc pod uwagę Australji i Nowej Zelandji, 18 wikarjatów i jedną prefekturę apostolską z 200 tysiącami katolików łącznie.

Działalność wśród pogan nie wyczerpuje jednak działalności misyjnej Kościoła. Z angielskiego rocznika „Cotholic Directory" wiemy, że liczba katolików Anglji i Walji wzrosła w ciągu roku ubiegłego o 54.250 wiernych, z czego przeszło 12 tysięcy konwertystów, i wynosi obecnie 2.278.830 dusz. Holandja, która jeszcze w r. 1870 posiadała niespełna 1.400 tysięcy katolików, posiada ich na podstawie spisu ludności 1950 r. 2.890.022, t. j. prawie 40 procent całej ludności kraju. Niemałym wreszcie sukcesem jest znaczne poprawienie się sytuacji katolików w Szwecji, uwieńczone powrotem po 400 latach wygnania dominikanów do Stockholmu.

Pięciu misjonarzy katolickich w rękach bandytów chińskich.

W chwilj obecnej w niewoli rozbójników chińskich znajduje się pięciu misjonarzy katolickich. Są to: jezuita hiszpański o. Avito, który porwany został w maju 1950 roku, lazarysta szwajcarski o. von Arx (od października 1950), jezuita hiszpański Esteban (od grudnia 1951), dominikanin szwajcarski, o Ludwik Paly (od sierpnia 1953) mazarysta włoski, o. Anzelmo (od grudnia 1953). Ojciec von Arx, o którym niema wiadomości od początku 1952 r. uważany jest za zmarłego. O ojcu Paly ostatnia wiadomość nadeszła w dniu 25 lipca 1953 r.

Walne zebranie członków Spółdzielni „Zjednoczenie"

Dorocznym zwyczajem chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie" zwołuje na dzień 25 lutego b. r., godz. 1 w południe, do lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 1 przy ul. Żwirki i Wigury (dawniej Pałacowa Nr. 2) walne zebranie członków.

W roku bieżącym Spółdzielnia „Zjednoczenie" obchodzi 15-tą rocznicę swej działalności; z tego powodu odbędą się **nabożeństwa** w dniu 25-tym b. m. w kościołach: Farnym i świętego Rocha wotywy o godzinie 9 rano i w kościele parafjalnym w Wasilkowie o godzinie 8 rano, na które zaprasza się Członków i Sympatyków „Zjednoczenia" o jak najliczniejsze przybycie.

Czytajcie „Zjednoczenie Katolickie"

Administracja czynna codziennie od g. 10 do 15-ej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. — Redaktor przyjmuje w czwartki, piątki i soboty od g. 11 do 14-ej.

Redaktor i wydawca: Ks. Kan. ALEKSANDER CHODYKO. Polska Drukarnia B. Huppertca w Białymstoku.